ROCZNIKI POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO
Seria II: WIADOMOŚCI MATEMATYCZNE XXVII (1987)

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Czesław Olech (Warszawa)

Wystąpienie na Radzie Naukowej Instytutu Matematycznego PAN

Od redakcji. Poniższy tekst został odczytany na posiedzeniu w dniu 30 stycznia 1986 roku, gdy skończyła się piąta kadencja prof. Olecha jako dyrektora IM PAN.

W latach 1970–1973 jego zastępcami do spraw naukowych byli profesorowie: Zbigniew Ciesielski, Aleksander Pełczyński i Kazimierz Urbanik (ten ostatni był zatrudniony w IM PAN na połowie etatu). Na następną kadencję 1973–1976 na stanowiska te powołani zostali Zbigniew Semadeni, Kazimierz Urbanik i Wiesław Żelazko; K. Urbanik zrezygnował ze swej funkcji w IM PAN w roku 1975 (kiedy został rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego). Z. Semadeni i W. Żelazko otrzymali nominację na zastępców dyrektora jeszcze trzykrotnie, w latach 1976, 1979, 1982. W. Żelazko złożył rezygnację z początkiem roku 1984; na jego miejsce powołano Włodzimierza Mlaka. Przez całe 5 kadencji od 1970 roku zastępcą dyrektora do spraw ogólnych był doc. Eugeniusz Fidelis, który otrzymał też nominację na kolejną kadencję do końca 1988 r.

Nowym dyrektorem IM PAN został prof. Bogdan Bojarski, a jego zastępcami: prof. Andrzej Schinzel i prof. Wiesław Żelazko.

Prof. Olech pozostał dyrektorem Centrum im. Banacha, a także członkiem Dyrekcji IM PAN z uprawnieniami zastępcy dyrektora.

W omawianym piętnastoleciu przewodniczącymi Rady Naukowej IM PAN byli profesorowie: Kazimierz Kuratowski (do 1980 r.), Karol Borsuk (1980–1981) i Zbigniew Ciesielski (od 1981). Zastępcami Przewodniczącego Rady byli profesorowie: Karol Borsuk (1972–1980), Zbigniew Ciesielski (1980–1981), Edward Marczewski (1970–1973), Władysław Orlicz (1970–1983), Stefan Rolewicz (od 1981), Wiesław Żelazko (od 1984). Sekretarzami Rady byli: Marceli Stark (do 1971), Wiesław Żelazko (1972–1981), Henryk Toruńczyk (1981–1984), Przemysław Wojtaszczyk (od 1984).

Stanowisko dyrektora Instytutu objąłem ponad 15 lat temu, dokładnie 1 lipca 1970 r., dla mnie nieoczekiwanie, bardziej zmuszony okolicznościami, niźli w wyniku przemyślanej decyzji. Że nie okazało to się katastrofą dla Instytutu i także moją osobistą, zawdzięczam bardzo życzliwemu stosunkowi dla moich i mojej dyrekcji poczynań ze strony seniorów: prof. Orlicza oraz nieżyjących już profesorów Ważewskiego, Kuratowskiego, Borsuka, Marczewskiego.

Instytut widziałem i widzę jako instytucję badawczą, jednoczącą, przewodzącą i służącą polskiej matematyce. Rola organizatora – służebna w

stosunku do matematyki polskiej – została rozszerzona w ostatnim 15-leciu poprzez:

1) powierzenie Instytutowi koordynacji centralnie finansowanych badań naukowych w zakresie matematyki,

2) utworzenie przy Instytucie Centrum Banacha,

3) podjęcie się organizacji pierwszego w Polsce Międzynarodowego Kongresu Matematyków.

Do tego dochodzą takie inicjatywy, jak okresowe, kontraktowe zatrudnienie w Instytucie pracowników z uczelni oraz organizacja międzynarodowych i krajowych konferencji. Wymienić tu można systematycznie odbywające się konferencje ze statystyki matematycznej, które przyczyniły się do wyraźnego rozwoju tej dyscypliny w kraju, oraz coroczne konferencje zastosowań matematyki, mające już swoją tradycję i cieszące się rosnącym zainteresowaniem i pozytywną opinią.

Są to te działania Instytutu, które pośrednio lub bezpośrednio służą badaniom matematycznym, rozwojowi polskiej matematyki, propagowaniu jej osiągnięć i utrzymywaniu jej prestiżu. Jednakże, choć mogłbym przytoczyć dalsze przykłady tego typu inicjatyw i działań, zdaję sobie sprawę, że Instytut – poza początkowym okresem (do lat sześćdziesiątych), gdy łączył personalnie matematykę polską poprzez dwuetatowość – może spełniać te zadania i tę rolę przewodzącą i jednoczącą tylko w ograniczonym zakresie i że ta rola nie jest powszechnie doceniana, a często jest podważana.

W istocie, znaczenie Instytutu jako instytucji służebnej zależy w dużym stopniu od jakości jego pracowników, od jakości i dynamiki prowadzonych w nim badań. Dlatego na sytuacji kadrowej chciałem się chwilę zatrzymać.

Z początkiem lat 70-tych, chyba w 1973 r., wprowadziliśmy pewne zasady w polityce zatrudniania i awansowania, które funkcjonują do dziś i które miałem okazję prezentować już przed tą Radą parokrotnie. Nie chciałbym ich tu dziś przypominać.([1])

Jest może właściwa chwila, aby przyjrzeć się rezultatom tej polityki. Zacznę od porównania danych statystycznych dotyczących pracowników

---

([1]) Oto niektóre ze wspomnianych zasad. Absolwentów uniwersytetów zatrudnia się jedynie na rok lub dwa z obowiązkiem starania się o przyjęcie na studia doktoranckie. Absolwentów studiów doktoranckich zatrudnia się na okresy trzyletnie z oczekiwaniem, że stopień doktora habilitowanego zostanie uzyskany w ciągu najwyżej trzech takich okresów, a każde przedłużenie zatrudnienia uzależnione jest od opinii komisji Rady Naukowej dla oceny pomocniczych pracowników nauki (komisji tej przewodniczył do roku 1983 prof. S. Balcerzyk, a po nim – prof. J. Zabczyk i zastępujący go doc. P. Wojtaszczyk).

Awanse na stanowisko docenta oraz na stanowisko profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego są uzależnione od opinii komisji do spraw awansów, której obowiązkiem jest dokonywanie okresowej oceny potencjalnych kandydatów do awansu. Wniosków Instytutu o awans na stanowisko docenta nie może być więcej niźli dwa w roku kalendarzowym, chyba że Komisja zgłosi kandydata kwalifikującego się do nominacji na to stanowisko poza kolejnością. Komisji tej przewodniczyli w latach 1975–1985 kolejno: A. Pełczyński, A. Hulanicki i W. Żelazko.

naukowych zatrudnionych na pełnych etatach w Instytucie. Zestawione są one w poniższej tabelce.

	Koniec 1974 r.	Zmiany	Koniec 1979 r.	Zmiany	Początek 1986 r.
Profesorów zw.	9	+5 −2	12	+1 −4	9
Profesorów nadzw.	9	+4 −5	8	+7 −3	12
Docentów	13	+12 −7	18	+9 −12	15
Razem pracowników samodzielnych	31		38		36
Adiunktów	37	+28 −16	49	+29 −23	55
St. asystentów	14		11		5
Asystentów	5		5		2
Razem pracowników pomocniczych	56		65		62
Razem pracowników naukowych	87		103		98

W wykazie tym nie uwzględniono osób zatrudnionych na połowie etatu oraz pracowników kontraktowych (których liczba wahała się około 3).

Zmiany na poszczególnych stanowiskach, odnotowane symbolicznie jako $+m$ $-n$, to awanse z jednej grupy do następnej, przyjścia do Instytutu i odejścia z niego, a także emerytury i jeden zgon. Na stanowiskach asystentów i starszych asystentów z reguły następowała całkowita wymiana po 2 latach.

Wzrost zatrudnienia w 1979 r. jest częściowo spowodowany powrotem Oddziału Katowickiego do Instytutu. Obecne mniejsze zatrudnienie jest wynikiem między innymi rozwiązania stosunku pracy z powodu przedłużającego się pobytu za granicą. Po roku 1981 odeszło z Instytutu z tych względów 15 pracowników naukowych.

Pozytywy wprowadzonej polityki to:

a) Utrzymanie proporcji pomiędzy samodzielnymi pracownikami naukowymi i pomocniczymi.

b) Selekcja w momencie awansu na stanowisko docenta. Od 1973 r. habilitowało się przed naszą Radą 40 adiunktów Instytutu. Z tego 21 zostało awansowanych na stanowisko docenta, awans 2 dalszych jest w załatwianiu, 5 czeka jeszcze na zatwierdzenie uzyskanego stopnia, 6 przeszło do innej pracy, 6 jest potencjalnymi kandydatami do awansu.

c) Znaczna wymiana składu osobowego na niższym poziomie. W zasadzie znakomita większość uzasadnionych wniosków o zatrudnienie absolwentów uniwersytetów lub studiów doktoranckich była realizowana.

Natomiast negatywy to:

A) Postarzenie się pracowników naukowych, szczególnie adiunktów. Nie wykorzystana jest możliwość zwolnień — rotacji. Wśród 55 adiunktów jest 12, którzy byli już adiunktami w końcu roku 1974 i tylko 6 z nich ma obecnie stopień doktora habilitowanego.

B) Ograniczony dopływ kadr z zewnątrz. Dopływ i wybór kadr odbywał się głównie poprzez studia doktoranckie i Instytut nie miał zbyt dużej możliwości przyciągania najzdolniejszej młodzieży. Nie wszyscy z profesorów aktywnie działali na rzecz zwiększenia tych możliwości. Na poziomie doktora lub wyżej pozyskaliśmy spoza Instytutu dosłownie kilka osób przez cały ten okres, a w paru wypadkach nie mogliśmy zatrudnić chętnych i zasługujących w pełni na pracę w naszym Instytucie w wyniku sprzeciwu administracyjnego. Wśród decydentów różnych szczebli panuje bowiem przekonanie, że Instytut powinien jedynie dostarczać pracowników naukowych innym instytucjom, a nie na odwrót.

Jeśli Instytut ma służyć środowisku matematycznemu jako całości i to służyć dobrze, to środowisko powinno dbać o jego jakość, a w szczególności ułatwiać zatrudnienie w Instytucie osobom chętnym i merytorycznie na to zasługującym. Stanem idealnym byłoby, aby praca w Instytucie była wyróżnieniem i to nie przypadkowym, i aby zatrudnienie to nie oznaczało automatycznie pracy do emerytury.

Jest to problem, z którym nie mogłem sobie poradzić i który polecam gorąco pod rozwagę memu następcy.

Grupa dziewięciu profesorów zwyczajnych to pokolenie lat trzydziestych, najstarszy jest z roku 1929, najmłodszy — z 1937 r.

Doliczyłem się w Instytucie 14 docentów i profesorów nadzwyczajnych urodzonych w latach czterdziestych. Sądzę, że pod względem merytorycznym grupa ta w przeważającej części jest porównywalna z grupą profesorów zwyczajnych. Jest to optymistyczne stwierdzenie, świadczące dobrze o żywotności Instytutu. Niepokojący jest natomiast fakt, że trzech z tej grupy przestało u nas pracować z powodu pobytu za granicą, oraz to, że zaangażowanie i oddziaływanie tego pokolenia na życie Instytutu jest mniejsze niźli naszego przed dziesięciu laty. Na przykład, próby wciągnięcia niektórych z naszych młodszych kolegów do pracy w dyrekcji nie dały rezultatu ani trzy lata temu, ani też obecnie.

Przedmiotem mej satysfakcji z racji pełnionej funkcji jest rozwój działalności Centrum Banacha, choć mój osobisty w tym udział jest bardzo skromny, polegający głównie na wypracowaniu właściwej atmosfery i harmonijnej współpracy pomiędzy kontrahentami i nieutrudnianiu pracy organizatorom poszczególnych semestrów. Powstanie Centrum zawdzięczamy mechanikom: inicjatywa wyszła od profesora Witolda Nowackiego, a realizację —

tzn. doprowadzenie do podpisania umowy – zawdzięczamy członkowi naszej Rady, profesorowi Rychlewskiemu.

Sprawą, w którą byłem zaangażowany osobiście i która pochłonęła mnie w pełni przez kilka lat, była organizacja Kongresu w Warszawie. Zachęcony przez prof. Kuratowskiego, podjąłem się tej pracy w przekonaniu, że obowiązkiem polskiej matematyki jest gościć choć raz tę imprezę i że Instytut nasz jest tą instytucją, która tej pracy może i powinna się podjąć. Sprawa zaczęła się w roku 1978, ale nabrała zupełnie nowego wymiaru w roku 1980 i dalszych. Stała się bardziej złożona nie tylko organizacyjnie, ale i przede wszystkim politycznie, gdy Kongres stał się przedmiotem międzynarodowej politycznej manipulacji niektórych matematyków. Te komplikacje spowodowały, że i satysfakcja z doprowadzenia imprezy do tego, co uważam za szczęśliwy i udany koniec, była większa. Większość opublikowanych refleksji i opinii o warszawskim Kongresie była pozytywna, poza niektórymi, gdzie autorzy nie ukrywali zawodu, że Kongres nie przerodził się w manifestację polityczną. Mam tu na myśli zjadliwy artykuł w *Mathematical Intelligencer*.

Podejmując się organizacji Kongresu, angażowałem Instytut i liczyłem na współdziałanie kolegów. Okazało się, że zespół, na którego współpracę i zaangażowanie mogę faktycznie liczyć, jest stosunkowo mały. Był to pierwszy sygnał dla mnie, że baza ludzka, tzw. aktyw, na którym mogę opierać moją działalność jako dyrektor Instytutu, jest dość wąska i kurcząca się. Nie udało mi się przyciągnąć do pracy w dyrekcji nowych ludzi ani w roku 1979, ani też w 1982, choć pewne wysiłki robiłem, a kryzys dyrekcji w trakcie ostatniej kadencji był ostatecznym sygnałem do odejścia. To, plus zmęczenie lub jak kto woli, brak dostatecznej energii, aby dokonać koniecznych zmian oraz wzniecić w sobie i w innych zapał do budowania dalszej przyszłości Instytutu, zdecydowało, że postanowiłem zakończyć ten i tak za długi okres pełnienia funkcji dyrektora. Zeszłoroczna choroba z jednej strony zdopingowała mnie do podjęcia tej decyzji, z drugiej – jak sądzę – pomogła w wprowadzeniu jej w życie.

W sumie jednak, uważam ten okres mego życia za interesujący. Praca na tym stanowisku dostarczyła mi wiele powodów do satysfakcji. Dała mi możliwość kontaktów i bliższej współpracy z licznymi ciekawymi ludźmi na terenie Instytutu i poza nim, a także poza granicami kraju. Trwałym rezultatem tych kontaktów są liczne przyjaźnie, co cenię sobie najbardziej.

Pragnę zakończyć to wystąpienie podziękowaniem szanownej Radzie za wieloletnią współpracę, a także przed tym wysokim Forum chciałbym szczególnie serdecznie podziękować bezpośrednim mym współpracownikom w Dyrekcji, obecnym i dawniejszym, za współpracę i lojalność.